

WIADOMOŚCI POLSKIE

Niezależny tygodnik informacyjny

3 CZY 23 MILIONY?

Przygotowania do wyborów w Polsce połączone z terorem ze strony grupy rządzącej usunęły z pola widzenia opinii publicznej niemniej ważną akcję komunistów - opanowania gospodarki kraju. PPR czuje, że na terenie opieczętowanym się może jedynie tak długo dopóki ma poparcie Rosji - zaś pomoc ta może w pewnej chwili być cofnięta - jeśli Sowiety uznają, że z tych czy innych względów taktycznych należałoby dopuścić przejściowo do władzy w Polsce socjalistów lub chłopów.

Aby tego uniknąć, reżim warszawski postanowił utrwalić swą władzę dwiema drogami: 1. przez scentralizowanie całego przemysłu w swych rękach i 2. przez całkowite odsunięcie ludności wiejskiej od wpływu na gospodarkę i politykę.

Pierwszy punkt jest już zrealizowany niemal całkowicie. Formalnie istnieją w Polsce 3 ministerstwa gospodarcze: min. przemysłu, ministerstwo aprowizacji oraz min. żeglugi i handlu zagranicznego. W ciągu ostatniego półrocza dwa ostatnie ministerstwa pozbawione zostały wszelkich kompetencji, a całą ich działalność objęło ministerstwo przemysłu i jego szef minister Minic. Ministerstwo aprowizacji pozostawiono rozdział produktów mniejszego znaczenia i kontrolę spółdzielni, cała zaś produkcja przemysłu państwowego rozdzielana jest przez Centrale Zbytu, zależną od min. Minca. Podobnie min. Handlu Zagranicznego stało się "urzędem honorowym". 90% towarów wywozonych zagranicę podlega decyzji ministerstwa przemysłu, od niego zależą licencje i zezwolenia.

Jedną tylko dziedziną życia gospodarczego wymyka się całkowicie z pod kontroli min. przemysłu. Jest nią transport. Tutaj kontrolę zastrzeżli sobie Rosjanie i wszystkie kierownicze stanowiska w kolejnictwie, komunikacji samochodowej i lotniczej obsadzone są przez nich. Kontrolują oni również budowę mostów i dróg - rzecz ciekawa, że z 37 odbudowanych ostatnio mostów 31 ma kierunek ze wschodu na zachód, a tylko 6 z południa na północ, choć jest jasne, iż gospodarczy interes polski wymaga intensyfikacji transportu właśnie między Bałkanami i Bałtykiem.

Drugim punktem programu komunistów, który znajduje się dopiero we wstępnym stadium realizacji jest eliminacja wsi z czynnego udziału w budowie gospodarki narodowej. Liczne dowody tego daje ogłoszony niedawno 4-0 letni plan gospodarczy, który wyznacza wsi rolę jedynie rezerwuaru surowca i siły roboczej.

Chłop polski jest dziś politycznie zbyt aktywny i w ramach indywidualnej gospodarki ziemią niedostępną dla wszelkich wpływów komunizmu. Wobec tego wieś w rezultacie planu 4-0 letniego musi być doprowadzona do stanu zubożenia przez: a/ wyznaczanie zbyt małych działek ziemi w ramach reformy rolnej, by mogły przynosić dochód, b/ przez hamowanie odbudowy wsi, c/ przez niedostarczanie artykułów przemysłowych w potrzebnych ilościach, d/ przez utrzymywanie wielkiej rozpiętości cen między drożymi wyrobami przemysłowymi i tanim zbożem.

Rezultatem tej polityki pauperyzacyjnej ma być ucieczka ze wsi do przemysłu około 2 milionów ludzi, elementu młodego i aktywnego. Z chwilą gdy te 2 miliony staną się robotnikami fabrycznymi reszta ludności wiejskiej zajęta jedynie troską utrzymania się przy życiu przestanie być dla reżimu niebezpieczna.

Ze program ten istnieje nie tylko na papierze świadczy sprawozdanie Naczelnego Komisarza Odbudowy Wsi, prof. Franciszka Piaścika. Cyfry urzędowe za rok ubiegły podane przez niego są następujące:

Na wykonanie odbudowy gospodarstw w roku ubiegłym Rada Ministrów prelimitowała 1.650 milionów zł. w gotówce i 1,5 milionów metrów kubicznych drzewa. W praktyce jednak kredyty finansowe wypłacać zaczęto dopiero w III kwartale. Zamówienia towarów dla wsi wykonywane w ostatniej kolejności tak, że na 1 października b.r. dostawy cementu były wykonane w 28% planu, wapna w 80%, materiałów izolacyjnych -17%, gwoździ -14%, płyt kuchennych 17%, okuć 0%. Wreszcie z półtora miliona metrów obiecanej drzewa udało się otrzymać tylko 200.000, a więc ok. 12%. Tak wyglądają sprawy wsi wg. oficjalnych cyfr na jednym tylko odcinku odbudowy.

Reklamowana przez reżim akcja "Przymysł dla Wsi" dała wg. sprawo-

zdań oficjalnych wyniki następujące : do października Centrala Handlowa iostarczyła na wieś produkt-w przemysłowych za dwa miliardy 300 milionów zł., zaś Społem za 2,100 milionów zł. Razem za przeszło 4 miliardy, wliczając w to węgiel i naftę. Przeliczone na głowę mieszkańca wsi daje to sumę 200 zł. Wyróby przemysłowe za 200 zł. w ciągu roku! Za sumę tę, nawet wg. cen urzędowych może sobie chłop kupić najwyżej parę metrów sznura.

W świetle tych faktów stają się jaśniejsze przyczyny, które doprowadziły w chwili obecnej do bezwzględnej walki jaką prowadzą ze sobą PPR i PSL. Wskazywano nieraz, że opozycja jest niezrozumiała z punktu widzenia programowego, gdyż zarówno w dziedzinie reform społecznych, reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu PSL jest dość zbliżone do programu partyj "blokowych".

Zrozumieć tę walkę można w świetle nie tylko głębszych przyczyn, ale i znacznie szerszego zasięgu niż rozgrywka dwu partyj. Bierze w niej bowiem udział całe społeczeństwo. Komuniści chcą oprzeć swą władzę na trzech milionach robotników, którym zapewnią minimum egzystencji kosztem nędzy wsi i reszty narodu, podczas gdy t. zw. "faszystowska opozycja" usiłuje bronić praw do ludzkiego życia również 18 milionów ludności wiejskiej.

KSIĄDZ SKAZANY NA ŚMIERĆ

Po raz pierwszy reżim odważył się wydać wyrok śmierci na księdza katolickiego. Sąd wojskowy w Warszawie skazał ks. Zygmunta Jarkiewicza na śmierć pod zarzutem rzekomego organizowania band terrorystycznych.

Walka z Kościołem Katolickim w Polsce zaostrzyła się od chwili listu pasterskiego biskupów w sprawie wyborów. Obecny wyrok śmierci był próbą zastraszenia władz kościelnych, lecz reakcja społeczeństwa była tak silna, że Bierut zabrał głos i w wywiadzie prasowym oświadczył, że rząd nie ma zamiaru zwalczać Kościoła, jeśli kler nie będzie używał ambony dla celów politycznych. Bierut dodał, że jest gotów zawrzeć z Watykanem konkordat. Zączy się to z podróżą ks. Kardynała Hlonda do Rzymu, gdzie ma przedstawić Ojcu Sw. sytuację Kościoła w Polsce.

SOWIETY WYCOFUJĄ CZĘŚĆ WOJSK Z POLSKI

Depesze przyniosły głośno przez Sowiety reklamowaną wiadomość, że część garnizonów sowieckich z zachodnich dzielnic Polski ma być wycofana. Ewakuowane będą: Poznań, Bydgoszcz i częściowo Śląsk.

Wycofanie kilku dywizyj z Polski nie posiada żadnego znaczenia politycznego w kraju, gdzie administracja, policja, transport znajduje się w rękach Rosji. Nie ma też znaczenia strategicznego, gdyż Polska nawet zupełnie ewakuowana przez Sowiety też będzie wyspą otoczoną ze wszystkich stron przez armię czerwoną. Utrzymywanie zaś przez rosyjskich wojskowych kluczowych pozycji w ~~armii~~ ~~Sowietów~~ zapewnia Sowietom dostateczny wpływ na sprawy militarne kraju.

Prawdopodobnie związane są z tą ewakuacją wielkie roboty regulacyjne, jakie przy pomocy 100.000 robotników niemieckich rozpoczęli Rosjanie na Odrze. Zamiarem Sowietów jest przerzucenie wszelkich transportów wojskowych z dotychczasowych szlaków wiodących przez Polskę na linię wodną: Odra - Bałtyk.

NOTY BRYTYJSKA I AMERYKAŃSKA DO POLSKI

Rząd brytyjski wyjaśnił pod jakimi warunkami mógłby uznać wybory w Polsce w dn. 19 stycznia 1947 za zgodne z umowami międzynarodowymi.

Rząd brytyjski stawia dwa warunki: 1/ wszystkie partie demokratyczne muszą mieć zapewnioną jednakową możność udziału w propagandzie wyborczej, przyczym członkowie tych partyj nie mogą być więzieni lub znajdować

się pod groźbą uwięzienia. 2/wszystkie partie muszą być reprezentowane w komisjach wyborczych.

Nota zaznacza wreszcie, że sposób w jaki rząd tymczasowy wypełni swe zobowiązania przyjęte w Potsdamie będzie miał wpływ na ustosunkowanie się rządu brytyjskiego do przyszłych władz w Polsce.

Treść tej noty nie została ogłoszona przez prasę krajową. Charakterystyczny jest końcowy ustęp noty, z którego wynika możliwość cofnięcia uznania reżimowi w wypadku, jeśli wybory będą sfałszowane.

Analogiczną notę wystosował do rządu tymczasowego rząd St.Zjednoczonych.

REZOLUCJA STOWARZYSZENIA POLSKICH KOMBATANTÓW

Zebranie delegatów Kół Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na terenie okupacji brytyjskiej w Niemczech, uchwaliło w dn.11 listopada b.r. następującą rezolucję:

"Wychodząc z zasadniczego założenia, że każdemu Polakowi na obczyźnie przysługuje prawo powzięcia swobodnej decyzji w sprawie powrotu do kraju w obecnych warunkach. Zebranie uważa, że z punktu widzenia najistotniejszych interesów polskich należy dążyć do ostatecznego skryształizowania społeczności polskiej, pozostającej na obczyźnie. Na tej podstawie wzywamy wszystkich, którzy zamierzają powrócić do kraju, aby uczynili to jak najszybciej, od niezdecydowanych zaś domagamy się aby przestali się wahać i powzięli decyzję. Pozostawanie na emigracji nie może być związane z nieróbstwem, chęcią życia na koszt drugich. Żądając czynnej postawy w życiu społecznym i indywidualnym - zebranie stwierdza, że kto chce zostać na obczyźnie, musi zdawać sobie sprawę z twardych warunków życia i konieczności służby dla dobra społecznego, której celem jest powrót do wolnej Polski. Kto nie chce być czynnym członkiem społeczeństwa, niech liczy się z reakcją opinii żołnierskiej i możliwością wykreślenia z polskiego życia społecznego.

PRZEGLĄD MIĘDZYNARODOWY

NA GRANICY GRECKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ od kilkunastu dni trwają regularne walki między grupami partyzantów komunistycznych, którzy z pomocą Tito przekroczyli granicę grecką i greccimi wojskami rządowymi. Wojska greckie otoczyły kwaterę główną partyzantów na gorze Ossa koło Olimpu i zadały im ciężką klęskę. Do Jugosławii płyną jednak stale posiłki i broń dla komunistów. Rząd grecki zwrócił się z protestem do ONZ. Rząd Tito stosuje znaną metodę "zapaj złodzieja!", oskarżając Grecję o agresję wobec Jugosławii. Sprawa grecko-jugosłowiańska może stać się taką samą próbą wartości ONZ jaką była swego czasu sprawa włosko-abisyjska dla Ligi Narodów. W ubiegłym tygodniu rozeszły się pogłoski, że St.Zjedn. mają zamiar wysłać swe wojska do Grecji celem zabezpieczenia pokoju.

MOŁOTOW zgłosił w Komitecie politycznym ONZ projekt, aby wszystkie mocarstwa zadeklarowały jakie ich siły zbrojne znajdują się na b. terenach nieprzyjacielskich, w b. państwach sprzymierzonych i neutralnych oraz podały ilość i wyposażenie wszystkich baz lotniczych poza granicami mocarstw. Jednocześnie Tass ogłosił wiadomość o wycofaniu części garnizonów sowieckich z Polski. Miało to wykazać dobrą wolę Rosji. Taktyka Mołotowa przypomina partię pokera: zmuszony przez Churchilla do pokazania swych kart w Europie, stara się Mołotow wywołać wrażenie, że to Rosja czuje się zaniepokojona obecnością wojsk anglosaskich w punktach strategicznych świata.

STREJK WĘGLOWY w St.Zjednoczonych objął 400.000 robotników. Sparaliżował on częściowo transport i zagraża unieruchomieniem przemysłu oraz bezrobociem obejmującym 25 milionów osób. Może on również **uniemożliwić** pomoc dla głodującej Europy. Toczą się pertraktacje celem likwidacji strejku.

OBRADY ONZ I MINISTROW 4-ECH MOCARSTW w New Yorku zakończą się w przekonaniu opinii publicznej jeszcze większym fiaskiem, niż wszelkie dotychczasowe konferencje międzynarodowe. Bevin oświadczył, że staje się coraz bardziej jasne, że W. Brytania nie może budować swej polityki w przyszłości na ONZ i nie jest wykluczone, że zawrze separatystyczny pokój z b. sprzymierzeńcami Niemiec. Prasa sowiecka natomiast przepełniona jest sprawozdaniami z działalności sowieckiej w ONZ, które mają dowieść, że Sowiety zrobili wszystko dla osiągnięcia międzynarodowej współpracy i pokoju.

RZĄD ST.ZJEDNOCZONYCH odmówił uznania rezultatów wyborczych w Rumunii i oskarżył rząd rumuński o terror wyborczy i oszustwo przy obliczaniu głosów.

TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ PANEUROPY powstało w Londynie. Prezesem jest Winston Churchill.

IDEA PRZED TRYBUNAŁEM

W Norymberdze rozpoczął się proces 23 lekarzy niemieckich oskarżonych o dokonywanie operacji eksperymentalnych i wiwisekcji na więźniach w obozach.

Proces ten swą wagą i znaczeniem przekracza wszystkie dotychczasowe sprawy przeciw zbrodniarzom niemieckim. Tuż sędzią będą nie ludzie - lecz idea. Na ławie hanby zasiedli nie siepacze SS, tresowani w specjalnych -szkołach partyjnych, nie sfera bezmózgich i bezdusznych półludzi, dobrych spośród zdziczałej młodzieży - lecz kwiat inteligencji narodu niemieckiego. Lekarze - ci których zadaniem jest leczyć, pomagać, koić ból, przywracać zdrowie. I ci właśnie lekarze zastrzykiem fenolu w ręce usmiercali tysiące ludzi, rozpruwali łona ciężarnych, by zrobić filmowe zdjęcia płodu, zaszczepiali zdrowym ludziom tyfus, gruźlicę, amputowali zdrowe ręce i nogi, wycinali kości, wątroby, żołądki więźniów - by je próbować przeszczepić. I wszyscy oni twierdzą - w odpowiedzi na akt oskarżenia - że są niewinni.

Jeśli stanąć na stanowisku ich ideologii - to istotnie są niewinni. Jeśli przyjmie się zasadę, iż społeczeństwo, iż państwo jest ważniejsze niż jednostka, to lekarze niemieccy mieli prawo niszczyć życie ograniczonej liczby ludzi - dla osiągnięcia korzyści dla zbiorowości, dla państwa. Jeśli przyjąć etykę stada, etykę propagowaną dziś przez faszyzm i komfaszyzm - to trzeba tych lekarzy uniewinnić - zbrodnia ich jest usprawiedliwiona.

Jeśli natomiast trybunał norymberski zechce potępić te zbrodnie, przed którymi wzdryga się sumienia każdego normalnego człowieka - to musi jednocześnie osądzić ideję supremacji państwa. Musi uznać, że państwo nie jest wartością absolutną, że natomiast wartością absolutną jest dusza ludzka. Że państwo - zbiorowość wtedy tylko spełnia swe zadanie i posiada sens, jeśli służy człowiekowi i jego duchowym celom.

ROZGRYWKA PERSKA

Głośnie przed paroma jeszcze miesiącami sprawy perskie - zeszyły od pewnego czasu w cień i wiadomości, które co gorętsza część opinii międzynarodowej skłonna była traktować - jako zapowiedź otwartego konfliktu zbrojnego brytyjsko-sowieckiego - poszły w zapomnienie.

Ostatnio depesze podały dwie krótkie informacje, które uszły przeważnie uwagi czytelników. Depesza pierwsza donosiła o częściowej rekonstrukcji gabinetu teherańskiego, druga zaś podała wiadomość, iż dekretem monarchicznym rozpisane zostały w całym kraju nowe wybory do Parlamentu.

Warto zapoznać się z istotnym znaczeniem tych lakonicznych informacji.

Przed mniej więcej rokiem, szeroko komentowano "rewoltę" plemion północnej Persji, która znalazła wyraz w silnym ruchu autonomijnym prowincji Azerbejdżan, ze stolicą Tabrizem. Autonomiści domagali się od rządu centralnego szeregu koncesji, m.i. zwiększenia ilości swych przedstawicieli w Parlamencie, oraz trzech miejsc w rządzie. Dla nikogo nie było tajemnicą, iż cała gra rozpoczęta została przez Moskwę, która zresztą nie kryła swego poparcia dla ruchu. Oddziały rządowe, wysłane na teren zrewoltowany zostały zatrzymane przez wojska sowieckie, stacjonowane w północnej Persji, a komentarze miarodajnych czynników w Moskwie niesłychanie ostro traktowały rząd teherański za jego reakcyjność. Sprawa stała się przedmiotem poważnej akcji dyplomatycznej. Rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanii zażądały od Rosji wycofania swych wojsk z Persji, w myśl poprzednio zawartego porozumienia, przyczem same wycofały swe wojska w oznaczonych terminach. Równocześnie postępowanie Rosji w Persji stało się przedmiotem skargi, skierowanej do Rady Bezp. Org. Narod. Zjedn., która obradowała wówczas w Ameryce.

W rządzie teherańskim nastąpił kryzys. Na czele gabinetu stanął obecny premier Ghavam Sultaneh, którego wejście zainterpretowane zostało, jako zapowiedź zmiany kursu w kierunku bardziej ugodowym w stosunku do Rosji. Istotnie pierwszym posunięciem nowego premiera była podróż do Moskwy i nawiązanie bezpośrednich pertraktacyj. Porozumienie zostało osiągnięte za ce-

5
nę spełnienia postulatów Azerbejdżanu. Trzech komunistycznych przedstawicieli tej prowincji weszło do rządu. Rosja wycofała swe oddziały, a skarga leżąca w Radzie Bezp. stała się nieaktualną, wobec czego rząd teherański zapowiedział jej wycofanie.

Rosja odniosła oczywisty sukces. Lecz była to pierwsza runda rozgrywki, a W. Brytania była nazbyt zainteresowana w ostatecznym wyniku walki, by pozostać bierną.

Latem b. roku gazety przyniosły wiadomość, iż analogiczne aspiracje autonomiczne ujawniły również szczepy na południu Persji, które zagroziły rządowi rewoltą w razie niespełnienia ich żądań. Teren, ujawniający tym razem tak silne aspiracje autonomiczne, leży w strefie politycznych i ekonomicznych wpływów angielskich.

Właściwe wyjaśnienie sytuacji zawierają podane na początku dwie informacje, o których prasa zachodnia dyskretnie nie pisze.

Polega ono na tem, iż południowy ruch autonomiczny wysunął wprawdzie identyczne z północnym żądania, na jednym punkcie posunął się nieco dalej. Żądał mianowicie usunięcia z rządu ministrów komunistycznych. Nacisk "plemion" musiał być istotnie silny, bowiem premier Sultaneh musiał mu się poddać, i oto trzej komuniści opuścili gabinet, a książę Firuz, osobiście zbliżony do premiera i jeden z liderów jego partii politycznej, zwalczającej komunistów, został ambasadorem w Moskwie.

Wkrótce potem ogłoszone zostały wybory, które w tych warunkach nie wróżą łatwego sukcesu komunistom, ponieważ po wycofaniu wojsk i osłabieniu akcji na północy, możliwości Rosji oddziaływania na wewnętrzne stosunki Persji poważnie zmalały. Wygląda na to, iż druga runda rozgrywki należy do Anglii, co potwierdza opinię, iż umie ona grać z powodzeniem tam, gdzie interesy jej są bezpośrednio zaangażowane.

KILKA SŁÓW Z KRAJU...

W posiadaniu redakcji znalazły się dwa listy z Kraju, pisane do przyjaciela w zonie angielskiej. Autorem jest człowiek, zajmujący dziś odpowiedzialne stanowisko w Polsce, człowiek z wielkim poczuciem odpowiedzialności - i który wrócił do Kraju natychmiast po uwolnieniu z obozu.

W pierwszym z listów namawia kolegów do powrotu w myśl tezy, że "dla Kraju pracować można tylko w Kraju". Był to pół roku temu.

A oto wyjątki z ostatniego listu, datowanego 5-go października br.

"Moi kochani! Dawno bardzo nie mieliśmy od was wiadomości, a tymczasem różne mnie trapią niepokoje. I choć chciałem pisać, by raz jeszcze namawiać na to samo, co zwykle a l e z m i e n i ł e m z d a n i e n a r ó ż n e , r ó ż n o s p r a w y . Trudno zresztą pisać o tym wyraźnie, w tak krótkim liście, ale tam, gdzie jest niebezpiecznie, tam lepiej być samemu, zwłaszcza gdy chodzi o bliskich. Zresztą to dopiero jakby chmurki małe, co z dalekich horyzontów nadchodzą, by próbować zasłonić słońce.

"Właściwie mamy jeszcze lato i doniedawna pogoda prześliczna. Skorzystałem z paru dni urlopu i objechałem pół Polski. Byłem we Wrocławiu, w Wałbrzychu i w Solicach. Cieplice wykwitne jak za czasów niewojennych. Wałbrzych przepiękny. Dymiące kominy kopalń i fabryk wśród gór i wzniesień przypominają krajobrazowo Grenoble i podnóże Alp. Dalej Wrocław, wygląda naprawdę ponuro, ale wśród bliskich czas zleciał mi przyjemnie. Tylko tam jeszcze dużo Niemców i stosunki z tej racji nie takie jak bym pragnął.

"Ty sobie nawet nie wyobrażasz, jak to trudno w praktyce pogodzić obowiązki chrześcijanina, Polaka i prawdziwego demokrata z rolą urzędnika państwowego. Nie życzę ci tego kiedy próbować. Choć mnie jeszcze zatrzymywano musiałem jechać na Kraków, tam jest dzisiaj Eldorado pozorne, ale ja tam nie chciałbym mieszkać, choć przyznaję, że miasto pięknie wygląda. Tylko, że i tam, jak wszędzie ma to o k t o p r a c u j e , a jeszcze mniej z pracy żyje. Handel a właściwie "szaber", oraz okradanie państwa uchodzi za najmądrzejszy sposób życia. Urzędników zarabiających po 5-10 tysięcy spotykasz wydających 20 tysięcy w jeden wieczór. I co ważniejsze, nikt się temu nie dziwi.

"Widzisz, to moja wada robić takie dygresje, gdy chciałem ci pisać o naszej pogodzie, która już mija. I gdy tak teraz muszę czasem w dżdżysty dzień jechać na inspekcję, a wiatr mi wieje prosto w twarz, jak zawsze w życiu i deszcz bryzga w oczy, to czasem melancholijne nadchodzą myśli.

"Wyrzucam sobie wtedy, że właśnie robi się dużo, ale nie to co najważniejsze.

"I choć nigdy dobrze nie rozumiałem Ewangelii o Marii i Marcie, siostrach Łazarza, jednak czuję podświadomie, coś w rodzaju niepokoju i niepewności....."

WIADOMOŚCI Z KRAJU

DR. BARTOSZEWSKI, sprawozdawca sądowy "Gazety Ludowej" został aresztowany. Jest to piąty członek redakcji tego pisma, który przebywa w więzieniu. Aresztowanie dr. Bartoszewskiego pozostaje w związku ze sprawozdaniem sądowym o procesie Scibiorka.

GENERALNYM KOMISARZEM WYBORCZYM mianowany został prezes Sądu Najwyższego Kazimierz Bzowski. Zastępcą Gen. Komisarza jest prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie M. Dobromęski. Do Państwowej Komisji Wyborczej weszli: z ramienia PPR: Z. Kliszko i S. Kalinowski, z PPS: R. Obrączka i L. Motyka, z Str. Demokratycznego: M. Jaszczukowa i W. Fijałkowski, z S.L.: J. Grubecki i A. Langner, z nowoutworzonego przez komunistów Str. Pracy: K. Lubosiewicz i Dorębowicz, z PSL: S. Mazur i S. Osiecki.

W. KOSTEK-BIERNACKI, który od marca przebywa w więzieniu stanie, jak podaje radio warszawskie w dn. 10 grudnia przed sądem. Kostek-Biernacki oskarżony jest z art. 5 dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego. Artykuł ten przewiduje karę więzienia za dręczenie lub przyczynienie się do dręczenia osoby osadzonej w miejscu odosobnienia. Kostek-Biernacki był komendantem twierdzy Brzeskiej, a potem wojewodą nowogródzkim, w którego kompetencji leżał nadzór nad obozem w Berezie Kartuskiej.

JOZEF PUTEK, minister Poczty i Telegrafów w rządzie tymczasowym i członek komunistycznego S.L. udzielił wywiadu prasowego w związku z ogłoszonym zniesieniem cenzury korespondencji. Stwierdza on m. inn., że dotąd zdarzały się wypadki, iż "ktoś" chciał sobie w sposób prawem nieprzewidziany "ułatwić" wywiad i kontrolował pocztę, lecz że obecnie wobec powojni ustawy wydał polecenie, aby wykonywanie cenzury zaniechano. Kto wie, może UB, posłucha ministra poczty...

W ZAKOPANYM I NOWYM TARGU wprowadzono godzinę policyjną od 19 wiecz. do 6 rano.

OFICJALNY KURS rubla w Polsce zmieniono nagle, jak donosi korespondent Times'a, z 1 zł. do 8,5 zł. za 1 rubel.

16% POLSKIEJ PRODUKCJI WĘGLA idzie wg. oficjalnych oświadczeń do Rosji. Eksport do wszystkich innych krajów wynosi 8%.

DUNSKA DELEGACJA HANDLOWA przybyła do Polski. Traktat handlowy polsko-duński przewiduje eksport węgla do Danii w wysokości 100.000 ton rocznie. Delegacja zamierza wpłynąć na Polskę, by przyspieszyła transport wobec trudnej sytuacji węglowej w Danii spowodowanej strejkami w St. Zjednocz. Prasa krajowa uskarża się na trudności transportowe w zakresie przewozu węgla do portów.

NADZWYCZAJNA KOMISJA MIESZKANIOWA przybyła na wybrzeże wobec zażaleń na działalność miejscowych organów kwaterekowych.

SĄDU PRACY niema dotąd w Warszawie. Widać w "republice ludowej" instytucja ta uznana została za zbędną.

PIERWSZY KOMISARZ m. Warszawy, Otto został wydany Polsce przez Anglików. Będzie on sądzony razem z gub. Fischerem.

200 DOZORCÓW z Oświęcimia wraz z zastępcą komendanta, dozorcą krematorium i naczelnym lekarzem przekazały władze amerykańskie władzom polskim.

SZWEDKA EYN BALSTROEM zatrzymana została przez straż graniczną na granicy polsko-czeskiej. Oskarżona ona jest, iż w czasie wojny pełniła funkcje agentki Gestapo.

ADAM KRZEPTOWSKI jeden z współtwórców "komitetu góralskiego" zorganizowanego przez Niemców na poparcie tezy o germańskim pochodzeniu górali, aresztowany został w Jeleniej Górze.

W AKADEMII STOMATOLOGICZNEJ w Warszawie wykryto nadużycia egzaminacyjne. Unieważniono cały egzamin wstępny, w którym brało udział 700 kandydatów.

NIEMKI we Wrocławiu poślubiają chętnie Polaków, by obronić się przed wysiedleniem. 10% małżeństw w tym mieście stanowią małżeństwa polsko-niemieckie. Wysiedleni Niemcy wysyłają liczne listy do osiedleńców, grożąc im śmiercią.

DOM przy ul. Małachowskiego 2 w Warszawie jest w odbudowie. Będzie się tam mieściło Ministerstwo Poczty i Telegrafów.

ODDZIAŁ "CROZNEGO" na Podhalu został rozbity przez UB.

BALTOWIE W POLSCE przechodzą "drogę krzyżową". Nie posiadają opieki prawnej i prawa do pracy. NKWD posiada spisy Baltów, wyłapuje ich i wywozi do Rosji. Litwini wciąż muszą zmieniać miejsca pobytu, by uniknąć "zapanek". (I.P.)

TAJNA ORGANIZACJA "Inspektorat Afryka" wykryta została we Wrocławiu. 29 osób oskarżonych jest o dążenie do wywołania wojny z ZSRR.

POD PROTEKTORATEM BIERUTA odbędzie się Zjazd techników polskich w Katowicach.

ANTYKATOLICKA PROPAGANDA w Polsce wykorzystala wypadek uprowadzenia przez partyzantow dzialaczki komunistycznej Ligi Kobiet w Zubnie, St. Roszkowskiej. Poniewaz uprzednio proboszcz miejscowy potepil dzialalnosc tej organizacji, prasa blokowa oskarzyla kler o nawolywanie do mordow politycznych. Liga Kobiet i Koło Polek (?) do KRN oglosily listy otwarte przeciw Episkopatowi. "Tygodnik Powszechny", który wystapil w obronie ksiedza nazwanego w "Glosie Ludu" organem "reakcji", ukrywajacej sie w prawym skrzydle CH.D. i tajnym Stronnictwie Narodowym.

REKOPIS "PANA TADEUSZA" zaginal. Stanowil on власnosc biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie i przechowywany byl tam wraz z Kronika Kadzubka i Statutem Wislickim, ktore na szczescie ocalaly.

FILM O OSWIECIMIU nakręca w Polsce wytwornia "Film Polski".

KSAWERY DUNIKOWSKI mimo podeszlego wieku i przejść w Oswiecimiu tworzy nadal. Otrzymal on nagrode za projekt pomnika Powstancow Slaskiego.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO CYKLISTOW wznowilo dzialalnosc.

GESTAPOWIEC J. BORZYKOWSKI skazany zostal na smierc. Byl on sanitariuszem w szpitalu dla psychicznie chorych w Chełmie i wziął udział w wymordowaniu 300 kuracjuszy tego szpitala przez Niemców.

PIERWSZE GIMNAZJUM CHŁOPSKIE otwarto w Dąbrowie Łowickiej.

ZBIORY POEMATOW z Czapel Wielkich zostaly przez właścicieli uratowane przed Niemcami i obecnie przekazane przez nich Bibliotece Jagiellońskiej

WYBORY W RUMUNII

3 partie opozycyjne w Rumunii zwróciły się po wyborach do Trzech Mocarstw, które podpisaly umowe moskiewską z protestem przeciw organizacji wyborów, które daly olbrzymia większość komunistom. W proteście tym najpoważniejsi dzialacze polityczni Rumunii nazywaja wybory oszustwem na wielką skalę. Jednocześnie partie opozycyjne zadecydowaly odwołac swych przedstawicieli z rządu. W Londynie oświadczone oficjalnie, że wobec niewykonania przez rząd rumuński warunków umowy moskiewskiej, rozważana jest w W. Brytanii kwestia cofnięcia uznania temu rządowi.

Sprawa ta posiadać może znaczenie precedensu dla Polski.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

RZĄD POŁUDNIOWEJ AFRYKI utworzył w Holandii specjalny Komitet Emigracyjny, który zajmie się przesyłaniem uchodźców wojennych do Unii Poł. Afrykańskiej. Jest nadzieja, że kilkanaście tysięcy Polaków zdobędzie możliwość osiedlenia się w poł. Afryce.

POLSKI FILM "WIELKA DROGA" wykonany został przez czołówkę filmową II Korpusu. Role główne gra: J. Andrzejewska, R. Bogdańska i J. Winawer. Reżyseria M. Kaszyńskiego, scenariusz K. Toma.

RELIKWIE SW. STANISŁAWA BISKUPA ofiarowane zostały przez Ks. Kardynała Hlonda dla kaplicy studentów polskich w Londynie.

NOWY DZIENNIK "Polskie Słowo" zaczął wychodzić w Londynie.

PROCES 16-u dozorczyń z Ravensbruck rozpocznie się dn. 3 grudnia w Hamburgu.

W PROCESIE R. BREINES, który się toczy w Malmö, świadkowie potwierdzili zarzuty oskarżenia, że Breines jako blokowa znęcała się nad więźniarkami. Obrońca oskarżonej sprzeciwiał się wnioskowi o wydanie Breines, władzom polskim.

KSIĄŻKI OPRACOWA W PASIAK KACETOWSKI "wydała" Oficyna Monachij-ska. Tytuł książki brzmi: "Byłem w Oswiecimiu". Autorami są: Tadeusz Borowski, Janusz Siedlecki i Krystyn Olszewski.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-SZWEDZKIE zostały przerwane i odroczone do grudnia.

WIADOMOŚCI LOKALNE

AKADEMIA z okazji rocznicy Powstania Listopadowego, która miała się odbyć dn. 29 b.m., odbędzie się dn. 30 b.m. o godz. 19.30 w lokalu przy ul. Jungfrugatan 30 w Sztokholmie.

Krąg Starszo-Harcerski i Związek Polaków w Szwecji zawiadamiają, że dn. 30 listopada o godz. 19.30 odbędzie się w Malmö przy ul. Tegelgårdsgatan 10 a. uroczystość poświęcona Powstaniu Listopadowemu i Świętu Niepodległości, na które zaprasza się członków i sympatyków.

Jadwiga Gajewska, Kungstärp, Kägeröt poszukuje Józefa Tobolskiego, ur. 18.12.1911, który przebywał w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen.

Maria Oknińska ma do odebrania list z Polski w Związku b. więźniów Politycznych, Jungfrugat. 30, Sztokholm.

Sekcja kulturalno-Oświatowa Polskiego Komitetu Pomocy zawiadamia, iż w najbliższym czasie uruchomiona zostanie świetlica dla dzieci polskich w lokalu przy ul. Jungfrugat. 30, Sztokholm. Pisemne zgłoszenia należy kierować pod adresem Komitetu.

"WŁAMANIE NA KREML"

W najbliższym czasie ukaze się na półkach księgarskich Stockholmu książka Tadeusza Norwida "Włamanie na Kreml" /szwedzki tytuł "Inbrott i Kreml"/ Red. Tadeusz Norwid, współpracownik naszej redakcji, jest autorem głośnej książki "Kraj bez Quislinga", tłumaczonej na wiele języków relacji z Polski podziemnej, oraz niedawno wydanej "Plotki o Europie". "Włamanie na Kreml" które daje obraz Rosji współczesnej ukazuje się najpierw w tłumaczeniu szwedzkim. Poniżej przytaczamy wyjątek z polskiego oryginału.

Zatrzymanie pochodzącego do władzy, jest ostatecznie biorąc wszystkie czynniki w rachubę bez przesadzonego patosu - sprawą naszej własnej skóry, sprawą naszego losu i uniknięcia przykrej, przyspieszonej przez złe warunki śmierci - dla tych wszystkich osób - które z tych czy innych powodów i są zdolne do uznania wizji komunistycznej za rzeczywistość i nie będą umiały pogodzić się z rozpiętością, zachodzącą między słowami i faktami w świecie, nad którym komuniści sprawują władzę.

Jedyną obroną przed tym bezlitosnym i fanatycznym, grożącym zagładą milionom i nieświadomym rzeczy ludziom - jest zastosowanie środków osłabiających działanie narkotyku wizji komunistycznej w postaci jej świetnej, genialnej propagandy, od skutków której coraz mniej ludzi na świecie jest zupełnie wolnych. Lenin powiedział, że "religia, to opium dla narodu" ale nie zdawał sobie sprawy, że komunizm też stał się stopniowo religią i w propagandzie swej przejął i udoskonalił wszystkie metody kościoła wojującego - z apostołami, wyprawami krzyżowymi, sądami świętej inkwizycji, torturami i paleniem na stosie, nieomylnością papieża, ascetycznym kłosem, bibliją w postaci "Kapitału" Marksa - i obietnicami raju pośmiertnego, przeżywanego w szczęściu przyszłych, zrodzonych z nas pokoleń.

Co nas czyni bezbronnymi wobec nowego fanatyzmu - to przede wszystkim niedostateczne zdawanie sobie sprawy z rzeczywistości - brak wiedzy o rzeczywistym obliczu i celach komunizmu, uległość podświadoma wobec jego propagandy i brak dostatecznych środków zwalczania jej. Mimo oczywistych dowodów, że komunizm w Rosji stworzył dla człowieka pracy - piekło raczej, niż raj; olbrzymia większość z nas powątpiewa ten fakt i jest skłonna odmówić swej wiary, unikać świadectwa świadków naocznych, jako niesmacznych reakcyjnych propagandzistów - byle tylko nie stracić kontaktu z wiedzą.

Codzień spotyka się na ulicy ludzi, którzy mimo wszystko, mimo filmów, dowodów, dokumentów, sprawozdań oficjalnych, relacji świadków naocznych, oświadczeń najwyższych autorytetów naukowych i społecznych - dotychczas nie wierzą w istnienie niemieckich fabryk śmierci i obozów koncentracyjnych. - Tak samo co krok spotyka się ludzi, którzy mimo to, że wiedzą, iż w Rosji grozi kara śmierci za usiłowanie przekroczenia granicy, że niema w Rosji wolności zebrań ani słowa, że robotnik jest zmuszony do złej płatnej pracy i odczuwa, że jest karany więzieniem za opuszczenie pracy, że strajki są równoznaczne ze zdradą stanu - ludzi, którzy czytali sprawozdania z pokazowych procesów moskiewskich - i którzy mimo to wszystko - wierzą, iż w Rosji panuje demokracja, że Rosja to państwo demokratyczne, walczące o wolność i poprawę bytu klasy pracującej.

Uległość wobec sugestji narzucanych przez obrazy komunistycznej

propagandy jest zdumiewająca u ludzi wykształconych, mających dostęp do źródeł i do faktów. Iluż ja osobiście znam kupców i przemysłowców, którzy uważają, że jeśli się będą dobrze wyrażać o Sowietach, unikać kontaktu z propagandą antykomunistyczną, bywać na przyjęciach, organizowanych przez T-wo Przyjaźni z Sowietami - to kupują sobie przez to jakieś względy u komunistów. Iluż ja znam wykształconych lekarzy, inżynierów, adwokatów, pisarzy i urzędników, którzy każde słowo prawdy, dowiedzione i sprawdzone o Rosji komunistycznej, uważają zgodnie z radiem i gazetami sowieckimi za propagandę faszystowską. Iluż ja znam socjalistów, którzy mimo dużej wiedzy o organizacji partii komunistycznej, wierzą w możliwość równorzędnej współpracy politycznej z komunistami na gruncie demokracji parlamentarnej wbrew "blokom partyjnym" w Rumunii, Polsce, Bułgarii i na Węgrzech wbrew oczywistemu rozwojowi wypadków w Finlandii, Czechosłowacji, Niemczech i t.d.

Ludzie ci mimowoli popełniają błąd - przypisując komunistom i partii - te same cechy ludzkie, to same nastawienie uczuciowe i ten sam świat reakcji psychicznej, którzy sami posiadają. Jest to zasadniczy błąd. Wszelka tolerancja, sentymentalizm, uczciwość w traktowaniu słowa, względność i t.d. - to w oczach moralności partii komunistycznej nie tylko nie zalety - ale ciężkie grzechy, pociągające za sobą wykluczenie z partii. Nic nie pomoże sympatykom komunizmu to, że mieli przyjaciół komunistów, używali takiego słownika jak demokracja i reakcja - dla określenia rzeczy wprost przeciwnych - w chwili, gdy komuniści dojdą do władzy. Lewicujący inteligent, komunizujący artysta czy pisarz, "demokratyczny" kupiec - tak samo z nastaniem czwartego etapu wędruje w końcu do rąbania lasów na moczarach, tak samo jest "liszeńcem", który ma umrzeć po przyspieszonym zabraniu mu resztek sił przez komunistyczne państwo. Lasy Pieczory znają setki tysięcy tajemnic, rozmyślań takich właśnie "tolerancyjnych sympatyków", "postępowych intelektualistów" i "komunizujących socjalistów. Wiem o tem, bo sam spotkałem w Anglii wielu Polaków, którzy przed wojną uchodzili za komunistów lub sympatyków i których tylko ślepa ręka przypadku wyratowała od zgnięcia w obozach koło Workuty, dokąd trafili po deportacji ze Lwowa w 1939r. Jednego z nich zaliczono do "niebezpiecznego socjalnie elementu" na tej podstawie, że mając takie przekonania, jak sam oświadczam - nie zapisał się do partii komunistycznej. Innego - na tej zasadzie, że znał język łaciński. Przesłuchujący oficer NKWD zapisał w protokóle: uczył się łaciny w celach szpiegostwa. Wiem, że po przeczytaniu tej książki wielu ludzi wzruszy ramionami i powie sobie: ot, taka sama propaganda, jak każda inna. Wiele jednak myśli, zawartych w tej książce nie należy do mnie - jest owocem samotnych rozmyślań pod polarnym niebem straszliwych obozów północnej Syberii, Pieczory i Archangielska, owocem przeżyć i obserwacji ludzi, którzy spędzili całe miesiące w więzieniach sowieckich i całe lata w podobnej do tych więzień wolnej rzeczywistości ZSRR, a których jedyną winą było, że przez urodzenie, warunki bytu, wykształcenie i t.d. posiadali kwalifikacje, do zaliczenia ich do jednej z grup socjalnych wymienionych w rozkazie Borii.

W książce tej jest bardzo wiele wierszy, które były zdobyte ciężkim i krwawym nieraz doświadczeniem tych osób, które udzieliły mi informacji.

Niewiele jest książek na świecie, do których materiał został zdobyty takim kosztem.

47

Siódmego września, w trzydziestym
Dziewiątym, koło Tucholi,
Dostał się, ranny w bitwie,
Do niemieckiej niewoli.
Sześć lat siedział w Oflagu.
Sześć lat za kolczastym drutem,
Z sercem śmiertelnie chorem,
Śmiertelną nudą zatrutem.
Sześć lat powiedzieć łatwo.
Dwa słowa - kto je przeliczy
Na dwa tysiące nocy
W baraku, na gołej pryczy.
I nędzniał z każdym rokiem,
Siwiał i chudł z każdym rokiem.
Wojna szła nad nim, górą,
Daleko poszła, bokiem -
Po Norwegii, po Libii,
Po greckim archipelagu,
Po Burmie, po Atlantyku.
A on siedział w Oflagu.
Bez radia, bez gazety,
Bez tej pociechy - bez wiedzy,
Ze się o jego wolność
Wciąż biją jego koledzy.
Ze nie ustali w walce
Śmiertelnej i mozolnej,
Po to, by mogli z nim razem
Być w Polsce. W swojej. W wolnej.
Ze o to się bić zaczęli
I o to biją się dalej.
No, i po sześciu latach
Koledzy wojnę wygrali.
No, i po sześciu latach,
Po przeraźliwej grozie,
Niemcy padły. A Polska
Była w zwycięskim obozie.
Po dwóch tysiącach nocy
Wszedł ranek. Przed jeńcem
Stała Wolność - cudowna,
Z laurowym na czole wieńcem.
I przyszła do Oflagu
I powiedziała: "Polaku,
Zostaniesz na tej pryczy.
Zostaniesz w tym baraku".
Przyszła do jeńca Wolność -
/Jakiż to słowo czar ma/-
I zostawiła na straży
Niemieckiego żandarma.
By o battle-dress stary
Nie upomniął się czasem.
By nawet pośród Niemców
Pobitych - był pariasem.
Żeby tylko przed jednym
Został w życiu wyborem -
By tylko jedno wyjście
Stało przed nim otworem -
Jedna droga ucieczki
Z tej gehenny jenieckiej:
Do Polski - byle jakiej!
Sowieckiej? - Do sowieckiej!
Jeńcze biedny, żołnierzu
Dumny z munduru Polaka,
Dziewczyno z konspiracji,
Chłopcze, szalony z AK -

Niewolniku, którego
Uprawdzili przemocą -
Chłopie smutny, na saksy
Z domu porwany nocą -
Młodzieńcze, coś na Zachód
Przed bolszewikiem umykał
Do przyjaciół Anglików,
Do braci Amerykan -
Niedobitku, którego
Niemiecki oszczędził pomór -
Sieroto obłąkana
Grozą gazowych komór -
Tłumie półmilionowy
W rozpacz, w hańbę, w nędzę -
Nie wolno ci wyjść z za drutów!
Nie wolno ci mieć pieniędzy!
Nie wolno jeździć koleją -
Chronźce cię Boże Ojczy -
Wagony kolejowe,
Jak w Polsce - "nur für Deutsche!"
Tłumie Helotów, dispisów,
Pariasów, wdów i sierot -
Jeden jest Ałłach: Stalin.
I prorok jego: Bierut.
Jakże to wszystko zważyć?
Jaką wagą wierutną?
Na jednej szali - Warszawa
I Westerplatte i Kutno
I ten Narvik - już wiemy!
To się nam bardzo pochwała!
I Battle od Britain - brawo!
Tobruk, Falaise, Gazala,
"Orzeł", Monte Cassino,
Normandia, Holandia, Bardia -
Na drugiej szali - UNRRA
I Fiorello La Guardia.
Dyrektor tej Wolności.
Rzutki człowiek do rzeczy.
Jeśli on nas, na zawsze,
Z faszyzmu nie wyleczy -
To na nas rady nie ma.
Otwórzcie bramy baraków.
Dobrzy Niemcy wytluką
Prohitlerowskich Polaków.
Nowy świat wstaje z gruzów.
Już pokój. Już po wojnie.
Jak mówić o braciach w Niemczech?
Spokojnie. Tylko spokojnie.
Z kneblem w gębie, z rękami
Związanymi niemocą,
Wśród sojuszników ogłuchłych -
Jak o tym krzyczeć? Po co?
Do kogo szept doleci?
Kogo poruszą krzyki?
Was chyba - was jedynych,
O bracia z Ameryki.
Jakby zagiew samotna
W mrokach straszliwej nocy -
Ponieście krzyk tych ludzi,
Którzy krzyczą pomocy!
Niech w waszym ręku świeci,
Niech w waszych dłoniach płonie.
I niech Bóg błogosławi
Ten płomień - i wasze dłonie.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" wraz z dwutygodnikiem "Znak" kosztuje
3 korony miesięcznie. Prenumerata samych "Wiadomości Polskich" - 2 korony
miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów.
Godziny przyjęć w redakcji w dni powszednie: od 11 do 13-ej.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji: Riddaregatan 25 ög. I tr. tel. 60-16-31